



Joanna Gorzelana
Uniwersytet Zielonogórski

OPOWIEŚCI JAKO NOŚNIK WARTOŚCI – NA PRZYKŁADZIE HISTORII PRZEKAZYWANYCH PRZEZ POLSKICH BUKOWIŃCZYKÓW*

Wprowadzenie

Celem pracy jest próba przedstawienia tego, jakie wartości przekazują opowieści Górali czadeckich z Bukowiny spisane w książce Zygryda Seula *Gwarili na Bukowinie. Baśnie, legendy, historie prawdziwe*¹.

Rozumienie wartości przyjmuję za Jadwigą Puzyniną. Zwraca ona uwagę, że poza znaczeniem słownikowym słowa *wartość*² należy uwzględnić jego aspekt filozoficzny, uznając wartość jako ‘coś dobrego, cennego’, i moralny, zgodnie z którym wartość ma charakter atrybutywny, odnosi się do ‘tego, ile coś jest warte pod względem moralnym, estetycznym’ oraz ‘tego, co jest dobre lub złe’³.

* Materiał został przedstawiony podczas 13th IASS-AIS World Congress of Semiotics Kaunas Lithuania, 26-30.06.2017, w referacie: *Legends as a carrier of values: as exemplified by stories transmitted by Polish inhabitants of the Bukovina region*.

¹ Z. Seul, *Gwarili na Bukowinie. Baśnie, legendy, historie prawdziwe*, red. J. Gorzelana, Zagań 2012.

² Słowniki językowe podają: *wartość* ‘tyle, ile coś jest warte pod względem materialnym’ oraz ‘zespół cech osoby lub rzeczy’ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 14.

³ *Ibidem*.

W niniejszym tekście pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim na ów aspekt moralny, ocenę aksjologiczną osób i ich postępowania. Przyjmuję, że ta ocena prowadzona jest z punktu widzenia narratora, który przytaczane przez siebie opowieści obdarza komentarzem, bądź przez sam ich wybór przekazuje informację o tym, co według niego jest cenne.

Wobec wielu klasyfikacji wartości wybieram układ hierarchiczny zaproponowany przez Maxa Schelera, który zakłada istnienie wartości negatywnych i pozytywnych. Najniżej sytuuje on wartości hedonistyczne, wskazujące na to, co przyjemne albo nieprzyjemne. Wyżej są wartości użyteczne, gdzie znajdują się m.in. sprawność i wydajność oraz ich brak. Na następnym szczeblu drabiny aksjologicznej M. Schelera są wartości witalne związane z wzmocnianiem bądź osłabianiem zdrowia i życia. Na wyższym poziomie umieszczone są wartości duchowe, wśród których filozof wyróżnia wartości estetyczne, prawne (to, co słuszne i niesłuszne) oraz poznawcze. Za najwyższe uznaje M. Scheler wartości tego, co święte – są to wartości *sacrum* i *profanum*⁴. Określając wartości w tekście, odwołuję się także do pracy Elżbiety Laskowskiej, która analizuje językowe wyznaczniki wartościowania⁵.

Zanim przedstawię wartości w analizowanych opowieściach, przybliżę historię grupy kulturowej Górali czadeccich z Bukowiny.

Określenie „Górale czadeccy z Bukowiny” odnoszę do ludzi mieszkających obecnie na zachodnich terenach Polski o bogatej historii. Na podstawie badań etnograficznych prof. Mariana Gotkiewicza – przeprowadzonych analiz zapisów z ksiąg metrykalnych – dotyczących migracji można mówić o swoistym szlaku tej grupy. Są to rodziny chłopskie z Dolnego Śląska, które na przełomie XVII/XVIII w.

⁴ Za J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy. Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1992, s. 575.

⁵ E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1992.

emigrowały nad Kysuce w okręgu Czadcy (dziś Słowacja na pograniczu z Polską i Czechami), a stamtąd od początku XIX w. na Bukowinę, należącą też w tym czasie do monarchii Habsburgów, która na przełomie wieków przeprowadzała kolonizację słabo zaludnionej Bukowiny⁶. Osadnicy otrzymywali ślebodę 'wolność, swobodę' połączoną z kilkunastoletnim zwolnieniem z podatków. Polacy wędrujący z Czadeczczyzny przynieśli elementy swojej kultury: strój, muzykę, niektóre zwyczaje rodzinne, świąteczne oraz podania – historie niezwykle i pouczające.

Kultura ta częściowo wzbogacona została elementami kultury rodzimych mieszkańców Bukowiny: Rumunów i Ukraińców oraz przybyłych tam Niemców, Żydów, Ormian i Rosjan. Emigracja Polaków na Bukowinę zwiększyła się wraz z założeniem kopalni soli w Kaczyce, dokąd sprowadzano także górników z kopalni dawnych terenów Rzeczypospolitej znajdujących się w zaborze austriackim⁷. Przybywali też emigranci polityczni z zaboru rosyjskiego – uczestnicy powstania listopadowego i styczniowego⁸. Na początku XX w. Polacy stanowili na Bukowinie piątą grupę narodową po rodzimych Ukraińcach, Rumunach oraz osiadłych Niemcach i Żydach⁹. Po I wojnie światowej cała Bukowina administracyjnie należała do Królestwa Rumunii, ale na mocy traktatu z 23 sierpnia 1939 r. Ribentropp-Mołotow Bukowina Północna (tak jak np. Estonia i znaczne tereny

⁶ M. Gotkiewicz, *Rozmieszczenie nazwisk Górali czadeckich śladem ich ruchów migracyjnych*, „Onomastica” 1974, t. XIX, s. 240-253; K. Nowak, *Problem ludności „słowackiej” na Bukowinie w XIX i XX w.*, [w:] *Bukowina. Tradycja i współczesność*, red. Z. Kowalski, H. Krasowska, J. Makar, W. Strutyński, Piła-Czerniowce-Suczawa 2006, s. 213-214.

⁷ E. Kłosek pisze o „górnikach solarnych z Wieliczki, Bochni i Kałusza”, *idem*, *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Wrocław 2005, s. 9.

⁸ Na temat polskiego osadnictwa na Bukowinie zob. *ibidem*, s. 32-50.

⁹ Na temat zróżnicowania narodowego na Bukowinie ze szczególnym uwzględnieniem ludności polskiej zob. H. Krasowska, M. Pokrzyńska, L.A. Suchomyłynow, *Mowa polska na Bukowinie. Rumunia – Ukraina*, Warszawa 2018, s. 27-44.

Polski) została włączona do ZSRR. Tereny te po II wojnie światowej do Rumunii nie wróciły, natomiast Polacy, którzy poznali warunki życia w ZSRR, w większości zdecydowali się pojechać do nieznanej ojczyzny¹⁰, odwołując się przy tym do wartościowania obecnego w przysłowiu „lepszą złą matką niż dobrą macocha”¹¹. Dodać należy, iż akcję agitacyjną prowadzili w większości polscy księża, którzy sprawowali nad katolikami na Bukowinie pieczę duszpasterską od połowy XIX w. Także część Polaków z terenów Rumunii, gdzie również był ustrój socjalistyczny, przyjechała na tereny Polski¹².

Wartość przekazów ustnych w życiu

Polacy przybywający do nieznanej ojczyzny prócz skromnego dobytku materialnego nieśli bogate dziedzictwo niematerialne: muzykę, zwyczaje, język pieśni i opowieści. W czasach, gdy nie było środków masowego przekazu, najważniejszym źródłem informacji był przekaz oralny. Za pomocą opowieści ludzie przekazywali swoją wiedzę sobie współczesnym, a także, co wydaje się istotniejsze, dzielili się doświadczeniem życiowym z następnymi pokoleniami. Analizowana publikacja w swoim założeniu miała służyć archiwizacji podań znanych do dziś na Bukowinie¹³ i opowiadanych wśród Górali czadeckich osiadłych na Ziemi Lubuskiej. Narrator uznał, że

¹⁰ M. Pokrzyńska zwraca uwagę na trudności w określaniu ilościowym Bukowińczyków osiedlających się w Polsce. Uwzględniając ludność z terenów ZSRR i Rumunii, badacze wskazują na liczbę od kilku do dwudziestu tysięcy osób, zob. *eadem*, *Bukowińczycy w Polsce. Socjologiczne studium rozwoju wspólnot regionalnej*, Zielona Góra 2010, s. 60-64.

¹¹ A. Zielińska, *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamości w regionie lubuskim*, Warszawa 2013, s. 386.

¹² M. Pokrzyńska wprowadza rozróżnienie repatriacji i reemigracji, pierwszy termin odnosząc do warunków wyjazdu Bukowińczyków do Polski terenów ZSRR, a drugi z Rumunii (*eadem*, *op. cit.* s. 60-64).

¹³ E. Kłosek, *Świadomość etniczna i kultura społeczności polskiej we wsiach Bukowiny rumuńskiej*, Wrocław 2005, s. 359-391.

one są ważne: podając we wstępie motywację zebrania opowieści, przytoczył swoją reakcję na jedno opisanie później wydarzenie: „to jest taka rzecz, że szkoda, aby to przepadło!”¹⁴. W jego zamyśle każda historia jest więc wartościowa, choćby ze względów poznawczych.

Zbiór zawiera materiał zróżnicowany gatunkowo oraz językowo, na co wskazuje już tytuł odwołujący się do gatunku legendy i baśni oraz zawierający czasownik w formie regionalnej – ‘gwarie’. Znajdują się wśród opowieści teksty napisane współczesną polszczyzną potoczną, ale w niektórych historiach narrator wprowadza cytaty – przywołuje wypowiedzi bohaterów najczęściej gwarowe lub w języku ukraińskim. Zabieg ten służy plastyczności opisu i uwiarygodnieniu historii. Jedna opowieść przedstawiona jest prawie w całości gwarą (*Miłość matki* Z.S. 102-103). Świadczyć to może nie tylko o dążeniu do uwiarygodnienia opisywanych historii, lecz pośrednio informuje, że autor uznaje gwarę za wartość, która na równi z treścią zasługuje na utrwalenie i przekazanie innym.

Mądrość wypływająca z doświadczenia była ceniona, dlatego mimo zniedołężnia i nieprzydatności „produkcyjnej” szanowano starych ludzi. Wartość, jaką reprezentują doświadczeni starcy, przedstawia historia starego człowieka ukrywanego przez syna, który złamał prawo zwyczajowe, nakazujące wyrzucić niedołęznego ojca do przepaści – ‘grapy’. Stary ojciec uczył swego następcę radzenia sobie w trudnych sytuacjach gospodarskich i roztropnego rozwiązywania zadań, które wyglądały na niewykonalne. Widząc mądrość młodego człowieka, zdobytą dzięki kontaktowi ze starym ojcem, rozumny cesarz zmienił prawo, nakazując szacunek i opiekę wobec starych ludzi (por. *O starych ludziach* Z.S. 22-23)¹⁵. Z tej historii wynika, że przez cesarza ceniona była przede wszystkim wiedza.

¹⁴ Z. Seul, *op. cit.*, s. 9.

¹⁵ Przywołując tytuły opowiadań za publikacją Z. Seul, *op. cit.*, podaję skrót Z.S. i numer strony, na której znajduje się przywołany tekst.

O życie ludzkie zatroszczył się niewykształcony człowiek, dla którego było ono wartością absolutną, wartą narażenia się władcy. Wydaje się, że władca zmieniając prawo i nakazując dbałość o starców ludzi, uznał, iż wiedza fizycznie niesprawnego starca niesie wartość utylitarną – przekłada się na konkretne życie gospodarcze.

W innej historii spotykamy mądrego człowieka – tym razem niestarego Turka, u którego w niewoli służył Polak (*Powrót z turckiej niewoli* Z.S. 27-31). W tej opowieści zastosowanie się do rad pana uratowało polskiego bohatera przed niesłusznym oskarżeniem o morderstwo i przed zabiciem własnych dzieci. Docenienie słowa doświadczonych osób nie tylko ułatwia życie, ale także może je ratować, chroni więc wartości podstawowe, które umożliwiają urzeczywistnienie innych, także wyższych¹⁶. O tym, że mądry jest nie ten, kto jest uczony, ale ten, kto potrafi sobie w życiu poradzić, mówi prawdziwa historia zesłanej podczas wojny na roboty „Hany, co za słunkiem z Dombasu wróciła”¹⁷. Bohaterka, którą znali Bukowińczycy, po wojnie zamieszkała w Brzeźnicy. Chociaż była analfabatką, potrafiła uciec z dalekiego Dombasu i wrócić do swoich na Bukowinę, kierując się gwiazdami i słońcem (*Za słunkiem* Z.S. 109-110). Wiedza sfunkcjonalizowana stanowi tu wartość, opowieść jest więc pochwałą wartości utylitarnych.

Opowiadane historie zawierały duży zasób wiedzy, miały one zaspokoić ludzką ciekawość dotyczącą zjawisk przyrody czy losów ludzkich. Ich prawodawcą był według tych opowieści Bóg. Polacy na Bukownie, podobnie jak inni Słowianie, nietykalność leszczyny oszczędzanej przez pioruny oraz drzenie osiki motywowali zachowaniem się tych roślin względem uciekającej do Egiptu Świętej Rodziny (*Trepieta* Z.S. 10-12)¹⁸. Również od Boga miał pochodzić

¹⁶ Por. J. Galarowicz, *op. cit.*, s. 575.

¹⁷ Z. Seul, *op. cit.*, s. 109.

¹⁸ Por. M. Zowczak, *Biblia ludowa: interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Wrocław 2000, s. 261-273, 374.

znak na wybranym gatunku pająka (*Trepieta* Z.S. 10-12). W jednej opowieści to chodzący po ziemi Bóg tłumaczy człowiekowi zasady doboru małżonków (*Święty Pieter i Pan Jezus* Z.S. 13)¹⁹. W innej pojawia się wiara w nieodgadniony przez człowieka los (*Jak młody parobek chciał uniknąć przeznaczenia* Z.S. 93-94). Niekiedy opowieści dotyczą czasów „prahistorycznych”, jak w historii o olbrzymie, którego krew zabarwiła wodę w górskim potoku i dlatego nazwano go Czarny, jak również miejscowość Czarne znajdującą się nad tym potokiem. Historia ta dotyczy terenów Czadeczczyzny, skąd Polacy wyemigrowali na początku XIX w., jednak przekazywana była też na Bukowinie i w Polsce – już bez konkretnych odniesień terytorialnych (*Lisowa Mamona* Z.S. 15-18). Można przyjąć, że legendy te, ze względu na swą funkcję, niosły dla słuchaczy wartości poznawcze.

Religijni ludzie przyjmowali istnienie osobowych sił dobra (jak anioł stróż) i zła (jak diabeł), a opowiadane historie przybliżają sposób postępowania tych sił. Ostrzegają one przed szatanem, który nakierowany jest na czynienie tego, co jest złe dla człowieka. Zwraca się w nich uwagę na spryt i wytrwałość szatana prowadzącego człowieka na złą drogę, np. w jednej opowieści kusił on małżeństwo do kłótni przez siedem lat (*Czerwune buty* Z.S. 72-73), w innej najął się u pobożnego gospodarza na parobka i przez trzy lata służył, by wyprodukować wódkę i doprowadzić do grzechu tego człowieka i innych (*Grzech Iliji* Z.S. 70-71). Historie wskazują także na wyjątkową przebiegłość szatana zwanego diabłem (np. *O zbójcu Madeju* Z.S. 32-34 czy *Inne kuszenie* Z.S. 78-79). Inne opowieści instruowały, jak z nim postępować. Mówiono, że można go wychodować na wiernego sługę, ale trzeba go wtedy specjalnie karmić (*Diabeł w domu* Z.S. 74-75). Służba diabła prowadzić może do utraty przez człowieka świętości, która jest wartością najwyższą. Aby pozbawić człowieka tej wartości, diabeł gotów jest do wielkiego

¹⁹ O podobnych historiach pisze Magdalena Zowczak, zob. *ibidem*, s. 304.

wysiłku. Jego złośliwość przejawia się także w tym, że krzywdzi on nie tylko duszę człowieka, ale także ciało, osłabiając jego wartości witalne. W jednej historii czerwone trzewiki z długimi cholewami, które obiecał kobiecie za skłócenie zgodnego małżeństwa, zostały zrobione przez zdarcie jej skóry z nóg na wysokość tych cholew (*Czerwune buty* Z.S. 72-73). Według wierzeń Bukowińczyków diabeł, kochanek czarownic zwanych bosorkami (*Śmierć bosorki* Z.S. 63-64)²⁰, jest bardzo niebezpieczny. W jednej historii ostrzeżenie jest wyrażone eksplicitnie: „Z czego nauka: nigdy z diabłem nie wchodzić w żadne konszachty”²¹. Nie jest więc traktowany on przez Bukowińczyków jak w legendach z innych regionów, w których potrafi go przechytrzyć nawet prosty człowiek²².

Również poważnie i z należyтым szacunkiem traktowane są osoby ze sfery *sacrum*, które należą do wartości absolutnych. Pojawiający się anioł przekazuje posłanie od Boga, np. o tym, że Ilija odpokutował już swój grzech (*Grzech Iliji* Z.S. 70-71), albo o nagrodzie, jaką może wybrać dla siebie Dobosz, za to, że stanął w obronie czci Boga. Historia Dobosza jest interesująca. Zapalał on gniewem, gdy „poczwara”, która symbolizowała diabła, naigrywała się z mocy niebieskich. Wypinała ona bowiem do nieba „zadek” podczas burzy, wiedząc, że to bezpieczne pod krzakiem leszczyny. Wtedy leworęczny Dobosz strzelił do niej. Mimo że sposób walki z prześmiewcą Boga był raczej prymitywny, bo i Dobosz był niewykształconym mężczyzną, został on doceniony (*O Doboszu i jego mocy* Z.S. 35-36). Inna opowieść przedstawia humorystycznie obronę najwyższej

²⁰ Więcej o bosorkach zob. J. Gorzelana, *Boroska bosori... Kilka słów o czarownicach w świetle podań Polaków z Bukowiny*, [w:] *Polska i Rumunia – od historycznego sąsiedztwa do europejskiego partnerstwa. Materiały z sympozjum. Polonia și România – de la vecinătatea istorică la parteneriatul european. Materialele simpozionului. Suceava, Rumunia 2008, Suceava 2009*, s. 415-419.

²¹ Z. Seul, *op. cit.*, s. 73.

²² R. Piotrowski, *Wyobrażenia o zaświatach demonicznych na przykładzie bajek o oszukanym diable*, „Przegląd Ruscystyczny” 2019, nr 4, s. 32-41.

wartości – świętości, która związana jest z miejscem. Opowiadający zwraca uwagę na potrzebę obiektywnej oceny sytuacji. Mamy opis wydarzenia, gdy niedosłyszający człowiek oburza się, widząc, jak człowiek w cerkwi gwizdże. Reaguje agresywnie w obronie godnego zachowania w miejscu świętym. Nie uwzględnia jednak swojej ograniczoności, która sprawia, że dokonuje on błędnej oceny bliźniego, w rzeczywistości bowiem to tylko kształt ust wskazywał na gwizdanie (*O zachowaniu w cerkwi* Z.S. 104). Historia ta nie negowała wartości, jaką jest obrona świętości, ale pełniła funkcję ostrzeżenia przed krytyką działania drugiego człowieka.

Osobami związanymi ze sferą *sacrum* są też duchowni kapłani, zakonnicy – zarówno ci prawosławni, jak i katoliccy. Darzeni są oni szacunkiem ze względu na funkcję, jaką pełnią, jednając grzeszników z Bogiem i modląc się za potrzebujących. Prócz spełniania tych funkcji religijnych opowieści kreują ich na ludzi mających tzw. mądrość życiową. Ich wartość bywa więc motywowana podwójnie. Mądry jest pop, który leczy chorą dziewczynę, wywabiając z jej żołądka gada – węża (*Zazdrość* Z.S. 50-51), podobnie oceniany jest inny pop, zachęcający do zielarstwa ubogą wdowę i zalecający jej krótką modlitwę zamiast zaklęcia (*Zamawianie chorób przez znachorkę* Z.S. 88-89). Spotykamy też opiekuńczego przodka, który pośrednio wyręcza swego nieodpowiedzialnego syna w obowiązkach (*Opiekun* Z.S. 99-101). Prawosławni popi są więc pod specjalną opieką Boga i należy ich szanować. Księża katoliccy przedstawieni są przede wszystkim jako szafarze sakramentów – głównie spowiedzi, ostatniego namaszczenia i komunii świętej (*Zazdrość* Z.S. 50-51; *Inne kuszenie* Z.S. 78-79). Ciekawy obraz zakonników i księży niesie historia Jana-Iwana, który dzięki mądrości odzyskał w piekle swoją metrykę, został księdzem grekokatolickim i jako taki, wracając z pielgrzymki do Rzymu, rozgrzeszył zbója i odprawił mszę dla prawosławnej wspólnoty pustelników (*O zbójcu Madeju* Z.S. 32-34). Ta opowieść wskazuje na wartości sakralne i duchowe, gdyż mądrość

w tej kategorii sytuuję za M. Schelerem²³. O wartości pustelniczego życia mówi zaś pośrednio historia Pietra Ciobotarowego: za to, że uratował w górach od śmierci rannego zakonnika (zwanego kołohornikiem) i przeniósł go do klasztoru, mnisi odprawili nad nim specjalne modły – egzorcyzmy, które chroniły go przed magią. Miały one moc nadprzyrodzoną, przybliżały bohatera do *sacrum*. Historia opowiada, jak człowiek, nie ulegając magii, mógł ją wykorzystać (*Jak Pieter mocował się z bosorkami* Z.S. 65-67).

Ustnie przekazywane opowieści dotyczyły także realnej obecności magii i działania czarownic-bosorek. Na Bukowinie spotykały się one na „Ciudyńskiej wieży” oraz urządzały sabaty w opustoszałych budynkach (*Bosorki* Z.S. 54-55). Przedstawiano je jako kobiety, które nie różniły się zazwyczaj wyglądem od pozostałych, choć czasem nieszczególnie urodziwe (*Śmierć bosorki* Z.S. 63-64). Umiały one odbierać mleko krowom (*O zabieraniu mleka* Z.S. 56-57), a potem za pomocą magii „wyczarować” to mleko w innym miejscu (np. leciało z przebitego bagnetem drzewa – *Hundrejek na Italii*: Z.S. 58-59). Wierzono, że czarownice współpracują z diabłem i po śmierci będą cierpieć wieczne potępienie. Człowiek, który przy pomocy magii zabił bosorkę zabierając mleko jego krowie, do końca życia cierpiał i pokutował, obarczając się winą za skazanie czarownicy na wieczne potępienie (*Zemsta na bosorce* Z.S. 63-64). Inny człowiek, który za radą mądrego pasterza – bacy organizuje śmierć żony-bosorki, zanim przekaże swoją moc dojrzewającej córce, wierzy, że cierpienia, jakich doznała umierając, będą potraktowane jako pokuta za grzeszne życie i uwolnią ją od piekła. Przy tym uwolnił córkę od magii i przekleństwa bycia na usługach diabła (*Śmierć bosorki* Z.S. 63-64). Dla Bukowińczyków bowiem ogromną wartością było nie tylko życie teraźniejsze, ale przede wszystkim życie wieczne.

²³ Do wartości duchowych zaliczał M. Scheler piękno i prawdę.

Przed śmiercią ludzie starali się pojednać z Bogiem, wyznawali przy tym niekiedy straszne grzechy, np. próbę otrucia siostry, by odbić jej chłopaka (*Zazdrość* Z.S. 50-51). Ku przestrodze opowiadano też o tym, jak wyglądał pogrzeb bosorki, która zmarła bez pojednania z Bogiem, a ksiądz nie mógł dojechać na jej pogrzeb:

Gdy wykopali jej grób i puścili na powrozach trumnę do grobu, to nie wiadomo skąd dziesiątki węży, ogromne kłbowisko gadów tę trumnę oplotło, aż groza wzięła ludzi. Ci, którzy zakopywali trumnę, błyskawicznie zasypali ziemią i z tego cmentarza uciekli, bo strach na nich ogromny był²⁴.

Diabła i bosorki można było zwalczyć przez życie bogobojne i uczestnictwo we mszy. Czasów powojennych dotyczy historia o domu zamieszkiwanym przez diabła, który rodzina sprzedawała „ze wszystkim”. Gdy umarła następna właścicielka i wieziono ją na pogrzeb, rozpuściła się straszna burza i nawałnica, która trwała w czasie przewożenia zwłok do kościoła aż do czasu przeistoczenia podczas mszy świętej. Dopiero wtedy burza się uspokoiła i wyszło słońce (*Diabeł w domu* Z.S. 74-75). Zgodnie z przekonaniem opowiadającego, o ostatecznym losie duszy zmarłej mieszkanki domu zadecydował jej udział we mszy i modlitwa wspólnoty. Podobnie człowiek kuszony przez diabła do samobójstwa uwalnia się od niego przez uczestnictwo we mszy i przyjęcie komunii (*Inne kuszenie* Z.S. 78-79). Historie te mają pokazywać, że jeśli się trwa przy Bogu, to diabeł nie może zabrać duszy na potępienie. W opowieściach pojawia się też wiara w życie pozagrobowe i opiekę zmarłych nad żywymi członkami rodziny – przykładowo matki, która wraca w nocy, by karmić swojego niemowlaka i głaskać pozostałe dzieci (*Miłość matki* Z.S. 102-103) – bądź potrzeba odpokutowania ziemskich grzechów (*Dusza pokutująca* Z.S. 86).

²⁴ Z. Seul, *op. cit.*, s. 66-67.

W opowiadaniach uczy się też zachowania w kościele, który jest miejscem świętym. Jednak świętość tego miejsca nie jest warunkowa i człowiek musi z nią współpracować, także w kościele bowiem działa diabeł, obserwuje ludzi i spisuje ich grzechy, kusząc nawet najniewinniejszych (*Wołowa skóra* Z.S. 68-69). Z opowieści dowiadujemy się, że modlitwy odprawiane w kościele mają wartość szczególną: swoje nabożeństwa mogą odprawiać tam dusze zmarłych (*Zaduszki* Z.S. 84-85) oraz pobożni ludzie, którzy niezależnie od wyznania chodzą w święta do świątyni (*Jak młody parobek chciał uniknąć przeznaczenia* Z.S. 93-94). Obrońcy kościoła – klasztoru jasnogórskiego – zostają nagrodzeni specjalną modlitwą i ryngrafem chroniącym ich od ran i niespodziewanej śmierci. Troska o życie fizyczne i duchowe łączy się – stanowi wspólną wartość. Narrator opowiada o ojcu, który otrzymawszy ryngraf od jasnogórskich paulinów, zawiesił go sobie na szyi i właśnie od niego odbił się śmiercionośny odłamek podczas walki pod Dreznem (*Ryngraf jasnogórski* Z.S. 111-112). Podobnie o wymiernej, fizycznej nagrodzie za to, że człowiek się modlił i nauczył modlitwy dzieci, opowiada historia, w której skruszony zły pan nagradza pełną sakiewką rodzinę dawniej wykorzystywanego sługi (*Od pana Ignacego* Z.S. 91- 92).

Nie tylko miejsce i modlitwa może mieć wartość sakralną, ale także określony czas. O odpowiednim świętowaniu mówi historia kobiety pracującej w dzień św. Łucji, który był traktowany jako małe święto i nie należało wtedy wykonywać prac niepotrzebnych. Kara dla pracowolichki jest dla wszystkich słuchaczy nauką, aby przestrzegali dni odpoczynku (*Luna* Z.S. 14). Podobnie należy przestrzegać dni pokuty, gdyż karczma z ludźmi bawiącymi się w czasie Wielkiego Tygodnia, który jest kulminacją pokutnego okresu Wielkiego Postu, zapadła się pod ziemię, tworząc tajemnicze jezioro (*Karczma* Z.S. 82-83).

Jedna z historii umieszczona na końcu zbioru mówi o tym, że warto dochodzić swoich praw i nie lekceważyć wartości służą-

cych ludzkiemu dobru. Jest to opowieść, w której najpierw Pieter na początku XX w. chodził za swoimi prawami do Franca Józefa, a potem jego syn na koniec XX w. szukał sprawiedliwości u generała Jaruzelskiego. Obaj, dzięki determinacji i uporowi, dowiedli swoich praw i nie stracili „chałupy” oraz godnych warunków życia (*Z życia Pietra – historia magistra vitae* Z.S. 118-120).

Opowieści uczą ludzi odpowiedzialności za słowo i czyny, przestrzegając przed konsekwencjami. Są też historie mówiące o tym, że wyrządzone komuś zło wraca nawet po latach, a dobro bywa wynagrodzone. Obrazowo przedstawione skutki łatwo wpisują się w pamięć i są konkretniejsze niż abstrakcyjne przestrogi²⁵. Przytoczenie przykładu człowieka, który najpierw wyśmiewał sześć palców u dłoni kolegi, a następnie jego pierworodne dziecko miało ten sam defekt (*Szóstka* Z.S. 108), było widowym ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy znali bohaterów opowieści i dla innych, którzy łatwo sobie mogli wyobrazić sytuację. Podobnie rzucone w złości złorzeczenie skierowane do sierżanta „oby ci ta ręka uschła” z podaniem informacji, że wieczorem owa ręka była bezwładna, niesie dreszcz emocji i nie tyle potępienie dla przeklinającego, ile głębokie przekonanie, że każde przekleństwo może się spełnić (*Złorzeczenie* Z.S. 107). Słowo może mieć wartość sprawczą, dlatego należy dbać o to, co i do kogo mówimy.

Bardziej humorystycznie przedstawione są historie opowiadające o tym, że do człowieka powraca wyrządzone zło. Pierwsza dotyczy Ignaca, który podczas wojny zniszczył z bezmyślności okno w opuszczonej chałupie, a potem jego żona, osiedlając się w Brzeźnicy, wybrała właśnie tę chałupę na swój dom: „Tak to musiał to niczyje okno, które wylał, sam po roku założyć”²⁶.

²⁵ G. Cyran, *Etnopedagogiczne akcenty przekazu religijnego w „Gwarili na Bukowinie” Zygryda Seula*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość. IV: Meandry tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski-Szczecin 2010, s. 311.

²⁶ Z. Seul, *op. cit.*, s. 114

Rodzina Ignaca opowiadała historię tego okna ku przestrodze, by nikt nie niszczył bezmyślnie nawet cudzej wartości (*Wyrządzona szkoda* Z.S.114). Podobnie, też po wojnie, wydarzyła się inna historia w konkretnej wiosce – Chotkowie, gdzie ochlapany przez pędzący samochód gospodarz opowiadał spotkanym sąsiadom, jak to wróciło do niego to, że w młodości ochlapał pędzącą furmanką starego, biednego Żyda. Narrator zatytułował tę historię powiedzeniem o wydzwisku ironicznym: „wrócił się chleb za boży dar” (Z.S. 115-116). Takie przesłanie niesie także opowieść o konkretnej rodzinie, do której w imieniu ubogiej wdowy w poszukiwaniu sprawiedliwości poszedł przebrany za parobka sam cesarz Franc Josef i „tu dostał dwadzieścia pić” batów²⁷. Zemścił się, powołując wszystkich mężczyzn z tej rodziny do wojska, skutkiem czego cały ród wygaś (Dzieje jednego rodu z Łukawca Z.S. 95-96). Historie te poprzez konkretne odwołania niosą bardzo obrazowe przesłanie – bądź sprawiedliwy nawet dla biednych.

Opowieści mówią także o tym, że warto postępować dobrze, pomagać innym nawet bezinteresownie, bo te dobre czyny w jakiś sposób powrócą w formie nagrody. Opisy są wręcz bajkowe: chłop, któremu żal było piskląt i aby ocalić gniazdo sam rozładował wóz, rozmontował go, przeniósł ciężką zawartość obok drzewa z gniazdem, a potem z wysiłkiem zmontował i załadował na powrót, w nagrodę otrzymał dar rozumienia mowy zwierząt i poznał tajemne miejsce ukrytego skarbu (*Skarb w chałupie* Z.S. 42-44). Z kolei uczciwe postępowanie i kierowanie się szacunkiem dla biednych i litością młodego chłopaka zostało nagrodzone odnalezieniem przez niego skarbu (*Opiekun* Z.S. 99-101).

Miłość młodych ludzi i małżeństwo, nawet wbrew rodzicom, jest także ukazywane jako cenne, niekiedy przeciwstawiane bowiem związkom zawierany ze względu na majątek (*Dzieje jednego rodu*

²⁷ *Ibidem*, s. 95.

z *Łukawca* Z.S. 95-96). Różne aspekty małżeństwa przedstawiane są w wielu tekstach. Mowa jest o panującej mimo ubóstwa miłości rodzinnej i pokoju (*Córki Michała* Z.S. 97-98), o wierności małżonka wynagrodzonej dobrym wspólnym życiem (*Powrót z tureckiej niewoli* Z.S. 27-31, *Żona karczmarka* Z.S. 24-26) oraz o pokonaniu niecodziennych kłopotów przez bogobojnych małżonków (*Późne potomstwo* Z.S. 20-21).

Podsumowanie

Z powyższych rozważań wynika klarowny system wartości utrwalony w opowieściach Bukowińczyków. Zgodnie z deklaracją narratora „Każda opowieść zawiera w sobie dość czytelne przesłanie, które mówi o tym, że jakaś dobroć czy skrucza będzie wynagrodzona, choćby w niespodziewany sposób. A zło musi być odpokutowane”²⁸.

Moim zamiarem było wydobyć owych wartości cenionych przez ludzi z Bukowiny. Niewątpliwie najważniejsze w ich hierarchii są wartości sakralne, z całą powagą autor opowiada historie dotyczące działania szatana i dobrych aniołów. Ludzie powinni też dbać o wartości duchowe, a szczególnie o to, co słuszne. Argumentem są przytaczane historie, w których do człowieka powraca zarówno wyrządzone innym zło, jak i wyświadczane dobro. Wartością samą w sobie jest wiedza, dlatego niektóre historie opowiadane były tylko po to, aby człowiek poznał prawa przyrody lub zjawiska, które się tym prawom sprzeciwiają (np. *Powracająca cerkiewka w Kasperowcach* Z.S. 105-106). Widać też dbałość o podstawową wartość witalną, jaką jest zdrowie, dlatego ceniono wszystkich, którzy pomagali leczyć. Mowa jest również o wartościach utylitarnych pozwalających ludziom utrzymać siły i zdrowie. Jeśli zaś chodzi

²⁸ *Ibidem*, s. 8.

o wartości hedonistyczne, to zauważyć należy, iż negatywna ocena troski o to, co przyjemne, nie jest wyrażona wprost, choć narrator przywołuje obrazy przeciwstawiające szczęśliwych ludzi tym, którzy są zamożni, ale żyją bez miłości.

System wartości przechowywany i przekazywany w opowieściach zdaje się być uniwersalny.

Opowieści jako nośnik wartości – na przykładzie historii przekazywanych przez polskich Bukowińczyków

Streszczenie. Celem referatu jest przedstawienie tego, w jaki sposób przemieszczające się od XVII do XX w. rody Polaków przekazywały swój system wartości, wykorzystując ustne opowieści. Ludność wędrująca ze Śląska przez Czałdeczynę i Bukowinę do Polski opowiadała legendy i historie, które miały uczyć tego, co dobre i złe. Zebrane legendy dotyczą zarówno tematyki nadprzyrodzonej (np. obecności duchów wśród żywych, kontaktów z demonami czy uprawiania magii), jak i uzasadnień codziennych zachowań (opiekowanie się starymi ludźmi, uszanowanie świętości czy skutki zazdrości). Niektóre legendy dotyczą pytań o siły natury (powstanie rzeki, znak krzyża na pająku). Każda opowieść niesie jakieś przesłanie, które pomaga słuchającemu zrozumieć, co jest dobre, a co złe. Ten system wartości należy do dziedzictwa kulturowego Polaków, którzy będąc swoistą diasporą wśród innych kultur – szczególnie na Bukowinie, gdzie spotykały się języki narodowe, religie i wyznania – zachowują swą tożsamość i kultury ją także na ziemiach polskich.

Słowa kluczowe: Bukowina, wartości, historie, przekaz ustny, kultura duchowa

Legends as a carrier of values: as exemplified by stories transmitted by Polish inhabitants of the Bukovina region

Summary. The aim of the presentation is to present the ways in which Polish families, wandering from 17th till 20th centuries, transferred their system of values, by means of oral stories. The population, travelling from Silesia through Čadca region and Bukovina throughout centuries, narrated legends and stories, which were to teach what is bad and is good. The legends, relate both to the supernatural topics (for example, the presence

of ghosts among the living, contacts with demon or practicing magic) and to justifications of everyday behaviors (e.g. looking after the elderly, respect for the sacred or the outcome of jealousy. Some of the legends touch the issues of the forces of nature (the creation of a river, the sign of a cross on a spider). Each story carries a message, which is to help the listener find their way in understanding the axiological dimension. This constant system of values used to belong to the cultural heritage of Poles, who, being a sort of a diaspora amongst other cultures – in particular in the Bukovina region, where various languages, denominations and religions crisscrossed, co-existed and exerted influence on each other – have managed to retain their identity and cultivate it also on the Polish land.

Keywords: Bukovina, values, stories, oral transmission, spiritual culture